A. D. 1893

CURRENDA XXI.

L. 6113

Wielebnemu Duchowieństwu udzielamy do wiadomości i użytku odpowiedź, którą daliśmy Zarządowi związku „Stronnictwa Chłopskiego“ w Nowym Sączu na tegoż pismo z dnia 7 listopada 1893:

Najprzewielebniejszy Arcypasterzu Księże Biskupie!

Nasz stan włościański mając na mocy konstytucyi nadane sobie równe prawa z innymi stanami w państwie, tudzież równe prawa i obowiązki obywatelskie, a nie mogąc dotychczas — głównie z powodu braku należytej oświaty — z tychże praw należycie korzystać, przytem lekkceważony a częstokroć i pogardzany przez wyższe warstwy społeczeństwa naszego, uczuł potrzebę skojarzenia się czyli połączenia w szersze koło polityczne, celem zrealizowania tych praw, które de nomine już od dawna posiada, jakoteż w celu niesienia sobie wzajemnej, prawdziwie chrześciańskiej obrony i pomocy w sposób legalny. — Skutkiem tego było utworzenie „Związku stronnictwa chłopskiego,“ którego statut reskryptem Wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 21 lutego 1893 L. 13876 zatwierdzony, ośmielamy się złożyć u stóp Waszej Przewielebności do łaskawego rozpoznania jego treści i zaopiniowania o jego wartości.

Aby zaś mieć własne pismo do ogłaszania naszych myśli, potrzeb i zamiarów, tudzież do innych celów Towarzystwa służyć mające, przystąpiło I. walne zgromadzenie, odbyte w dniu 3 lipca b. r., do wyboru odpowiedniego pisemka i uwzględniając długoletnią pracę Ks. Stanisława Stojałowskiego, około szerzenia oświaty pomiędzy ludem wiejskim, postanowiło przyjąć za organ Towarzystwa redagowane przez niego pismo pod tytułem „Wieniec polski i „Pszczółka“ a to na podstawie osobnej ugody z Redaktorem tychże pism zawartej. —

Gdy jednak przeciw tym pismom i ich Redaktorowi Ks. Stanisławowi Stojałowskiemu wystąpiło duchowieństwo w poszczególnych dekanatach z oświadczeniami, potępiając jego działalność i ogłoszone w jego pismach poglądy dotyczące spraw wiary i moralności, przeto nie wiemy obecnie jak w tej sprawie dalej postąpić nam należy i niechcąc z jednej strony czynić pomienionemu Redaktorowi jakichkolwiek zarzutów bez podstawy — z drugiej zaś pragnąc, aby Redaktor pisma przyjętego za organ naszego Związku stał niezachwianie na opoce św. rzym. kat. kościoła, — udaje-

my się do Waszej Przewielebności z prośbą o pouczenie nas i zawyrokowanie, czy wyż wymienione pisma i ich tendencye nie sprzeciwiają się dogmatom naszej św. wiary i moralności, — czyli też są przez kościół za błędne uznane i potępione. —

Wreszcie — pozostając zawsze wiernymi synami Kościoła świętego i gorliwymi wyznawcami Jego św. religii — składamy równocześnie dla Waszej Przewielebności, jako naszego Najprzewielebniejszego Arcypasterza, wyrazy synowskiego przywiązania i polecamy się Jego Świątobliwości. —

Zarząd Związku stronnictwa chłopskiego
w Nowym Sączu, dnia 7 listopada 1893 r.

Preses: ***St. Potoczek.***
Członek Zarządu: ***Tomasz Ciągło.***

Odpowiedź daliśmy taką:

Do Szanownego Zarządu Związku Stronnictwa Chłopskiego na ręce Pana Stanisława Potoczka Posła do Rady Państwa w Nowym Sączu.

Na podanie z 7go listopada t. r., które 12 grudnia t. r. otrzymaliśmy, zawiadamiamy szanowny Zarząd, że *pisemek „Wieniec Pszczółka i Dzwon“ nie możemy za organ Związku Stronnictwa chłopskiego polecić.* —

Tem mniej wolno to uczynić, gdyż całe Duchowieństwo dyecezyi Naszej w protestacyach swoich, które ogłosiło w poważnych dziennikach krajowych i w Gazecie kościelnej, zarzuca wspomnionym pisemkom dążności niebezpieczne dla ustroju naszego społecznego, a sami przekonaliśmy się, że *redaktor ich podniecał czytelników swoich przeciw powadze Władzy.*

W skutek tych objawów ze strony WW. Duchowieństwa, tudzież *poniewierania powagi,* Biskupi tej prowincyi Lwowskiej, pod przewodnictwem *JEgo Excellencyi* X. *Metropolity i Arcybiskupa, postanowili wnieść do Św. Kongregacyi Indexu,* której sam Namiestnik Xsów prezyduje, żałobę przeciw owym pisemkom. Równocześnie zaś wydali wspólny List Pasterski do Wiernych swoich dyecezyi, *zabraniający czytać, trzymać i popierać owe pisemka.* Z tego Szanowny Zarząd pozna, że prośbie jego *nie możemy zadość uczynić.* —

Względem „Stronnictwa Chłopskiego“, dla którego pan Poseł w imieniu Zarządu prosi o błogosławieństwo, sumienie Nasze i pragnienie zgody i jedności w społeczeństwie naszego kraju, nakazują Nam przedstawić Panu przewodniczącemu i członkom Zarządu uwagi następujace:

Na podstawie ustaw zasadniczych, które w naszej Monarchii od tylu lat weszły w życie, wszyscy obywatele Austryackiego państwa są równi w obec prawa, czy mniej posiadają, czy więcej. Z natury naszego kraju ogromna część obywateli równych przed prawem, należy do stanu rolniczego. Wszyscy zaś czy księża, czy rolnicy bo-

gatsi, lub ubodzy, czy w urzędach pracujący, czy uczeni, stanowimy jeden Polski lud. Takie stosunki panują w Poznańskiem, w Królestwie, na Litwie i w innych prowincyach Polski. Ta jedność ludu Polskiego, na roli pracującego, wiarą świętą ożywianego i silnego, jest jedyną rękojmią siły i oporu przeciwko potęgom schizmy, protestantyzmu, socyalizmu i nihilizmu. Te potęgi piekielne znają to dobrze, i dlatego wszelkiemi sposobami niweczą tę solidarność między bogatszymi a włościanami. Czegoto Moskwa przez socyalistycznie usposobionych rządców swoich nie dokazywała w Królestwie i w zabranych prowincyach, aby rozbić łączność między włościanami a bogatszymi posiadaczami? A jednak mimo najwstrętniejszych pokus i agitacyi nie udało się jej rozerwać ów węzeł, który utworzony został od wieków między chłopem a właścicielem większych obszarów.

Kto utworzył tę związkę świętą i dlatego tak silną? Wiara katolicka, Kościół nauczający, Sakramenta św., wspólna niedola, wspólne dzieje, raz chwałą okryte, drugi raz w klęski obfite.

Ta solidarność wszędzie znalazła poklask, wszędzie chlubą jest narodu Polskiego.

A Namiestnik Chrystusów nieśmiertelnej, chwały Leon PP. XIII, błogosławiąc pielgrzymkom Polskim *nierozróżniał między właścicielem bogatym, a włościaninem ubogim*, lecz wszystkich jako *jeden naród Polski stanowiących*, do serca swego przytulił, przytuliwszy błogosławił.

Chciejcie z tego zrobić wniosek, że zamierzony przez zawiązanie stronnictwa chłopskiego *rozdział na chłopów i panów, sprzeciwia się zasadom Wiary świętej, Kościoła Katolickiego, naukom i dziejom narodu Polskiego.* Wszak na polach bitwy o niepodległość swoją miał naród nasz w szeregach walczących .nietylko *wielkich fortun posiadaczy, ale i włościan.* Wojny Kościuszkowskie, wojny z roku 1831 i 1863 świadczą o tem jawnie i głośno wołają, żeśmy wszyscy synami jednej Ojczyzny Polskiej, tak jakeśmy synami jednej Matki Kościoła świętego.

Odwróćcie się tedy od fałszywych mistrzów, którzy Wam podsuwają ten rozdział. Z tego rozdziału, z tej odrębności skorzystaliby tylko Socyaliści i Nihiliści, których utrzymuje Masonerya tajnymi funduszami, aby krzewili między nami rozterkę i rozdwojenie i użyli nas ku swoim celom rewolucyjnym.

Czy sądzicie, *że ów rozdział nie stałby się przyczyną rozterki między Wami, a tymi, którzy zostaną po za związkiem, a są uboższymi od Was?* Czy myślicie, że nauki socyalistyczne i komunistyczne nie wdarłyby się do Związku, aby zniweczyć przyrodzone i Boskiem przykazaniem uświęcone prawa własności i dziedzictwa?

Czytamy §. 5 ustaw związku, że do stronnictwa chłopskiego każdy obywatel austryacki religii chrześciańsko-katolickiej może należeć, *jeśli od Zarządu uzyska przyjęcie,* ale dodano tam że *może być nieprzyjętym bez podania powodów.* Ten warunek odstraszy niejednego od przystąpienia do Waszego związku. *Wiemy od kapłanów, że ten §. 5. wstrzymuje ich* mimo szczerej chęci radzenia wspólnego nad osiągnięciem celów w §. 2. wymienionych od zgłoszenia się do Związku.

Czy Związek na tem zyska, gdy zasiędą w stronnictwie *sami włościanie,* z pominięciem bogatszych sąsiadów i kapłanów, którzy przecie mają i teoretyczne i praktyczne

wiadomości i doświadczenie w sprawach gospospodarskich i przemysłowych? Sądzimy *że na to pytanie chyba zaślepiony uprzedzeniem potakująco odpowie.*

Właśnie przystąpienie kapłanów i bogatszych właścicieli podniosłoby znaczenie Związku, i zniszczyłoby nieufność ku niemu, która się mimowoli budzi w każdym człowieku zdrowo myślącym, a nadto do pomyślności Związku łatwiej przyczynić się mogącym.

Moi drodzy! pomnijcie, że naród Polski, tylko we wspólnem wszystkich warstw społecznych zjednoczeniu znajdzie odporną siłę przeciwko potęgom, które nieustannie godzą na zniszczenie jego. Wszyscy my jakiegokolwiek stanu i powołania stanowimy Polski lud. A biada temu, który go chce rozdzielić i siłę jego rozdrobić.!!

Patrzcie na duchowieństwo nasze. Wyszło jak ja Biskup wasz, z pod strzechy mieszczańskiej, albo wieśniaczej. Nie tracimy szacunku dla tej strzechy, ani też, jeśli wiernie służymy Bogu i Kościołowi — nie doznajemy lekceważenia od bogatych. My kapłani nie żałujemy dla włościańskich i małomiejskich studentów znacznych ofiar na utrzymanie ich w tutejszej bursie. Czytajcie sprawozdania roczne, a znajdziecie, że tego roku wychowuje się w tej bursie 34 studentów włościan. a 39 z małomiejskich rzemieślników. Jest z większych posiadaczy kilku dobrodziejów, którzy darami wspierają bursę.

I dziś kapłan, który nie żałuje ofiar na ten zakład dla biednej dziatwy, chcąc wstąpić do Stronnictwa, musiałby się poddać pod cenzurę Związku Stronnictwa i narażać się na odtrącenie. Albo właściciel bogaty, a życzliwy dla bursy, miałby doznać exkluzywy.

Cóż może nastąpić dla Bursy w obec postawionej przez Związek Wasz odrębności, dzielącej dobrej woli ziomków na chłopów i panów.

Bardzo smutny skutek. Ofiarodawcy kapłani i świeccy, i instytucye krajowe mogliby cofnąć swą pomoc. A wówczas spadłaby wina na Zarząd związku za ów §. 5. zamykający drzwi Związku przed Duchownymi i bogatymi, jako nie—chłopami.

Biada narodowi każdemu, który w swem łonie rozwija rozdwojenie i rozterkę, bo odstępuje od Ducha Bożego, który jest Bogiem Miłości i jedności. Syn Boży uczynił nas Synami Bożymi bracią swoją i współdziedzicami królestwa swego, uczynił nas jednem ciałem, którego Głowę On sam stanowi. Nie chciejcie tedy w sprawach, które nas wszystkich zarówno obchodzą robić podziału, i wyłączać się od innych obywateli świeckich i duchownych. — Wtedy spełnicie cel w §. 2 wyrażony, a wówczas nieodmówimy poparcia naszego dla stronnictwa, i będziemy błogosławić mu. —

O zmianę Ustawy Konkurencyjnej — Bóg widzi — nieustannie kołatamy do Rady Państwa, nietylko w drodze urzędowej, ale i przez naszych posłów kanoników, Jx. Ruczkę i Jx. Dra Adama Kopycińskiego, którzy w Kole Polskiem, w Prezydyum Rady Państwa przedstawiają konieczność tej zmiany, nad wyraz wszelki słusznej i sprawiedliwej.

Obecnie znowu przedstawiamy rzeczonym Posłom postulata Wasze, które uważamy za Nasze i całego Duchowieństwa.

Bóg pokoju i miłości niechaj z Wami będzie, i natchnie Was do przyjęcia uwag i rad Naszych pasterskich.

Z KONSYSTORZA BISKUPIEGO.

W Tarnowie, dnia 18 grudnia 1893.

IGNACY
Biskup.

X. Stanisław Walczyński
Wikaryusz generalny, kanclerz.

W drukarni Józefa Styrny w Tarnowie 1893. Nakładem Kleru Dyecezalnego.